

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
po tekstem 1 rb 50k

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Z dnia 1 grudnia.

Front litewsko-białoruski.

Pod Połockiem działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Na odcinku Lepel — Kamień prowadzone przez patrole wywiady doprowadziły miejscami do większych starć. Na reszcie frontu ożywno działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

Ostatnie wiadomości.

Zamknięcie dziennika „Gazety Polskiej“.

WARSZAWA, 1.12. (PAT.) W numerze „Gazety Polskiej“ z dnia 30 listopada na naczelnym miejscu donosi redakcja o zamknięciu tego dziennika z dniem 30 listopada. Przytaczając motyw tego kroku, redakcja pisze: „Drożyzna papieru i druku pozwala się tylko utrzymać dziennikom zorganizowanym jako duże przedsięwzięcia przemysłowe lub też wydawnictwa subsydjowane stale przez obozy polityczne. Takiego obozu za sobą nie mieliśmy. Radykalny ruch ludowy nie doszedł jeszcze do tego, by sprostać materialnie niezbędnej potrzebie posiadania codziennego organu politycznego“. Dalej redakcja komunikuje, że pokrewne idee będą nadal reprezentować tygodnik polityczny „Rząd i Wojsko“.

Zdławiony strajk.

PARYŻ, 1.12. (PAT.) Strajk pracowników drukarskich dzienników paryskich został ukończony. Strajkujący wrócą do pracy w poniedziałek na starych warunkach.

Ziemiańskie też się organizują.

WARSZAWA, 1.12. (PAT.) W dniu 29 listopada rozpoczęły się tu kilkudniowe narady zjazdu ziemian, urządził je przez naczelne instytucje ziemiańskie i rolnicze. Narady potrwały do przyszłego tygodnia. Zrzeszeni w związku swym ziemianie rozpoczęli obrady zjazdu dorocznym walnym zebraniem, które zajęło cały pierwszy dzień zjazdu.

Drukarze Sosnowicy grożą strajkiem.

SOSNOWIEC, 1.12. (PAT.) Tutejszy związek drukarzy przedstawił właścicielom drukarni żądanie podniesienia płacy o 75%. Zarządy drukarni zgodziły się, lecz zażądały, aby umowa obowiązywała od 10 grudnia. Związek drukarzy stawia datę pierwszego grudnia, jako termin nowej umowy, grożąc strajkiem o ile żądanie to nie zostanie przyjęte w przeciągu 24 godzin.

Łatwiej się pobić niż pogodzić.

WIEDEN, 1.12. (PAT.) Urzędowy organ petersburskiego komisariatu ludo-

wego ostrzega przed przesadnymi nadziejami, pokładanymi przez pewne koła na wyniki rokowań pokojowych rządu sowiektów z państwami nadbałtyckimi.

Z Łotwy.

WARSZAWA, 29. 11. (PAT.) Komunikat łotewski donosi, że wojska łotewskie zajęły Frauenburg i Prekulln.

Posel norweski w Warszawie.

WARSZAWA, 29. 11. (PAT.) Do Warszawy w początkach stycznia przybędzie poselstwo norweskie. Parlament norweski przyjął jednogłośnie odnośne próby.

Informacje warszawskie.

Madrycka „Correspondencia de España“ z dn. 10 listopada ogłasza korespondencję swego warszawskiego korespondenta, C. Granzowa de la Cerda, p. t. „Litwini“, w której autor na podstawie dat statystycznych z etnografji ziem b. W. Ks. Litewskiego stwierdza, iż jedynie w Kowieńszczyźnie (a w Suwałszczyźnie?) i w okręgu trockim litwini stanowią większość ogółu ludności, razem niewiele ponad dwa miliony. Na tym też obszarze litewskie dążenia do utworzenia samodzielnego państwa mogą być uzasadnione.

Zdaniem hiszpańskiego dziennikarza — tak nikły liczebnie naród litewski, wciśnięty enklawą pomiędzy słowian i Niemców, nie powinien tworzyć samodzielnego państwa, lecz raczej połączyć się z Polską, jak w dawnych latach, kiedy to unja z Polską nie stanęła litwinom na przeszkodzie w zachowaniu swego narodowego języka i narodowych tradycji (naprz. w gub. wileńskiej?)

Wobec projektów federacji z Łotwą, podnoszonych przez niektórych litwinów, podkreśla p. Granzow, iż naród łotewski jest również nieliczny, a nigdy nie miał samodzielnego bytu państwowego i ciągle będzie zagrożony ze strony Rosji, która nie wyrzeknie się swych dążeń do posiadania portu w Rydze. Unja litewsko-łotewska nie może być dostateczną gwarancją ich niepodległości. Przeciwnie: Polska i Litwa, „złączone unją utworzyłyby wielkie państwo, zdolne do przeciwstawienia się naporowi germańskiemu i rosyjskiemu. Państwo to cieszyłoby się nadto sympatjami Francji i Anglii, jako solidna zaporą na drodze niemieckich dążeń ku wschodowi.

Czy nie lepiej byłoby, żeby siedząc w Warszawie korespondent hiszpański pisał o sprawach polskich, a nie pisał o litwinach?

Z prasy polskiej.

W № 145 „Głosu Litwy“ z dn. 7 listopada omówiliśmy kolonizacyjne zapędy „Naszego Kraju“, jakie ujawniło zakończenie zamieszczonego w nim w № 161 art. St. A. K. o stosunkach rolnych Litwy. Niestety, odpowiedź nasza zawiera przeskok i luki myślowe, które powstały wskutek zbyt troskliwej opieki roztoczonej nad naszym artykułem. Wy-

ręca nas wszakże dr. Napoleon Czarnowski, który w „Gazecie Polskiej“ z dn. 27 listopada energicznie zwalcza stanowisko „N.-Kr.“ w owym artykule zajęte, któregośmy zcharakteryzowali jako zgodne ze żuberskim stanowiskiem Wańkowicza w znanej książeczce „Dla czego żołnierz polski wkracza na Litwę i Białoruś“. Pokrzywdzeni wówczas odczuwamy pewną satysfakcję powtarzając art. N. Czarnowskiego:

„Należałoby się cieszyć, że w „Nasz. Kraju“ ukazał się poważny na danych statystycznych oparty artykuł w sprawie dla kraju czysto rolniczego wagi największej. Radość tę jednak psuje niewielki końcowy ustęp artykułu, który sam w sobie zawiera sprzeczności i musi stać się źródłem szeregu poważnych nieporozumień. Oto ten ustęp:

„Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja narodowościowa. Gra tu ona rolę niezwykle doniosłą. Należy niewątpliwie pamiętać o tem, że kolonizacja nie powinna pokrzywdzić narodów na Litwie i Białorusi żyjących“.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby autor na wygłoszeniu tej najsluszniejszej zasady poprzestał, ale widzimy, jak podana przez niego konkretna recepta zaraz jej zaprzecza:

„Bezrolnej i matorolnej ludności polskiej, białoruskiej i litewskiej przypaść powinien, oczywiście, przywilej w nowym podziale ziemi. Zachować trzeba prawidłową, ile możliwości, proporcję tego podziału.“

O ile wszakże chodzi o interes polski na wszystkich tych ziemiach, to trzeba pamiętać, że 6, 7 mil. hekt. obszaru polskiej własności prywatnej na Litwie i Białorusi, tworzących przeszło 23 proc. całej przestrzeni rolnej, stanowi tu nie tylko historyczny stan posiadania, lecz zarazem szeroki ośrodek wpływu kulturalnego i gospodarczego Polaków. To też z tego stanowiska rzeczy oceniając, trzeba przyjąć do wniosku, że Polska ma prawo do rozkolonizowania na rzecz swojej ludności matorolnej tej części gruntów, które obecnie należą do większej własności polskiej“.

Nie wątpię ani na chwilę, że w tym krótkim wniosku, o ile on nie zostanie jaknajstanowiczej odrzucony, tkwi potężna dawka trucizny, jak dla samej Polski, tak dla „innych narodów na Litwie i Białorusi żyjących“. Przecież byłaby to próba przeniesienia na nasz grunt starego, jak na dzisiejsze czasy, projektu baronów kułlandzkich, którzy proponowali niemieckiemu rządowi jedną trzecią część swoich gruntów na kolonizację z Niemiec; byłoby naśladowaniem na opak praktyki rosyjskiego banku włościańskiego, kiedy absolutny przywilej otrzymania pożyczki na kupno ziemi mieli prawosławni i starowierzy.

Jakże to zresztą Polska ma na Litwie kolonizować?

Ten „wniosek“ tylko na tle czystego polskiego aneksjonizmu staje się możliwym. Ale nawet na tym niebezpiecznym gruncie jeszcze raz sam sobie przeczy pod względem czysto technicznym: słusznie, że polska własność prywatna, o której mowa, stanowi „szeroki ośrodek wpływu kultu-

ralnego i gospodarczego Polaków“, ale w takim razie nie powinno być mowy o „rozkolonizowaniu całego tego obszaru“, tylko reszty, jaka pozostanie przy zachowaniu pewnego maksimum przy istniejących poszczególnych gospodarstwach kulturalnych, jak to już rozstrzygnęła w zasadzie dla rdzennej Polski sejmowa reforma rolna.

Przedewszystkiem przy wszelkiem projektowaniu reform nie powinna spać wyobraźnia. Otóż wyobraźni sobie, jak odbiłoby się wprowadzenie w życie tego „wniosku“ na stosunkach narodowościowych, Litwy — Białorusi.

Wiemy bardzo dobrze, że ten klasyczny niegdyś kraj tolerancji religijno-narodowościowej, stał się w ostatnich czasach polem coraz ostrzejszych walk narodowościowych dzięki obstrzeżeniu rzeczywiście głodu ziemi aż do wzrostu emigracji zarobkowej do Rosji, Syberji a nawet Ameryki przeważnie wśród ludności litewskiej i białoruskiej z jednej strony a utrzymywaniu się znacznych obszarów we względnie nielicznych rękach polskich — z drugiej. Dzięki sławnemu ukazowi 10 Grudnia wszelka sprzedaż ziemi przez Polaków była u nas słusznie uważana za zdradę narodową. W najkulturalniejszych względnie okolicach powiatów Mińskiego, Słuckiego, Nowogródzkiego dzięki temu w ciągu dziesiątków lat nie było wcale parcelacji majątków polskich, a głód ziemi nadmiernie rozdrobionej przez podziały wśród włościan białoruskich doszedł stopni największych. Na takim gruncie wrogowie nasi, zachynając od carskich demokratów z okresu reformy włościańskiej, a kończąc na bolszewikach i czarnej sotni skutecznie szerzyli legendę, że Polacy są tylko narodem panów, a oni sami jedynymi obrońcami uciśnionych.

Wniosek, o jakim mowa, stwierdza fatalną perspektywę wprowadzenia w orbitę tych wrogich uczuć polskiego chłopca, jako uprzywilejowanego kolonisty tych obszarów.

To zrozumie każdy, kto jest świadomym obywatelem tego kraju. Podobne wnioski musimy grzebać jaknajszybciej, gdyż samo ukazywanie się ich w prasie poważnej stanowi nieoceniony materiał agitacyjny dla naszych wrogów.

Zamiast proponowanej jednocześnie przez autora proporcjonalności narodowościowej przy podziale ziemi, jako kryterjum zbyt elastycznego w tutejszych warunkach, gdzie nie brak rodzin, których członkowie zaliczają się do trzech rozmaitych narodowości, kierować się musimy najprostszą i najsluszniejszą społecznie zasadą praktyczną — przy kolonizacji liczyć się wyłącznie z fachowymi kwalifikacjami kandydatów i z ilością posiadanej przez nich ziemi.

Tylko przez szczerą, konsekwentną oddawanie pierwszeństwa ludności miejscowej, o ile możliwości najbliższej, bez względu na jej narodowość i wyznanie, osiągniemy stopniową neutralizację starych krzywd rzeczywistych i urojonych i unikniemy nowych.

Dość liczna i rozmaita publiczność wileńska obecna na raucie polsko-białoruskim w czerwcu r. b. może zaświadczyc, jak dobre wrażenie, wrażenie pękających odwiecznych lodów, wywarły krótkie przemówienia posłów ludowych Nocznickiego i Walerona zapewnijając, że polski chłop dla siebie w Polsce ziemię znajdzie, a tu po nią, masowo nie przyjdzie. Byliśmy potem świadkami w teatrze, jak starzy chłopci białoruscy, tak nie skłonni do wszelkiego entuzjazmu, wycelowali Nocznickiego za te złote słowa.

To nie znaczy, żeby stopniowe samorzutne przenikanie polskiego kolonisty na wschodnie kresy Rzeczypospolitej, z kraju gęsto do kraju znacznie mniej zaludnionego było niemożliwym lub niepożądanym. I owszem, ale po nasyceniu głodu ziemi wśród ludności miejscowej przy stopniowym osuszeniu olbrzymich błot poleskich, bez przeznaczania na to zgóry pewnych obszarów, bez oglądania się na wyznaczenie lub narodowość kolonistów, bez przywilejów.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy opuścili Łotwę.

BERLIN, 27. 11. (PAT). „Parlamentarische Press-Nachrichten“ donoszą z kół miarodajnych: Niemiecki „Legionch Brandisa“ znajduje się obecnie w Janiszkach i pozostanie tam do czasu, kiedy pociągi niemieckie, znajdujące się teraz na północ od Szawel, będą go mogły przewieźć do kraju. Żelazna dywizja obsadziła linię bojową Autz — Szagory i rozpoczęła przewóz swoich wojsk do kraju. Łotysze otrzymali rozkaz swej głównej komendy, aby przestali atakować, mimo to toczą się jeszcze utarczki między Łotyszami a oddziałami Brandisa i żelaznej dywizji, Litwini opuścili kilka miejscowości, kilka zaś z powrotem zajęli. Poważnych przeszkód w ruchu kolejowym niema.

Wymieranie ludności Piotrogradu.

Wychodzący w Pradze Czeskiej dziennik rosyjski „Russkoje Dielo“ donosi: że według danych oficjalnej statystyki sowieckiej, w ciągu ostatniego półrocza zarejestrowano w Petersburgu 40 tys. wypadków śmierci, a 5 tys. urodzin.

Z Ukrainy.

LWOW. „Wpered“ donosi, że otrzymał wiadomość, jakoby rząd ukraińskiej narodnej republiki był obecnie w Białej Cerkwi.

Członkowie dyrektorjatu oddali swoje mandaty w ręce Petlury. Przy Petlurze pozostali ukraińscy siczowi strzelcy, a nadto przesłało na jego stronę wiele innych galicyjskich formacji.

Wojskowe położenie armii ukraińskiej znacznie się polepszyło wskutek tego, że z armią połączyli się powstańcy ukraińscy, którzy operowali w gubernii kijowskiej. Jest nawet pogłoska, dotąd niesprawdzona, że armia ukraińska wspólnie z powstańcami zajęła Kijów.

Z Łotwy.

WARSZAWA, 28 11. (PAT.) Komunikat loteski sztabu generalnego. Dnia 25 11. (rano). Niemcy opuścili miejscowości na zachód od drogi żelaznej Prekuln—Kłajpeda i odstąpili w kierunku na Szudy.

Dnia 26 b. m. (rano). W kierunku Frauenburga Kurlandja jest uwolniona od przeciwnika do Halken. Na pozostałym froncie bez zmian.

Front bolszewicki. Działalność wywiadowa.

Dnia 26 b. m. (wieczorem). W kierunku na Szawle działalność wywiadowa. Wzięliśmy jeńców. W kierunku na Możejki osiągnęliśmy linię Abgulden—

Stur. Zabraliśmy i kulomiot. Wczoraj oddziały nasze zajęły Frauenburg i Prekuln.

Front bolszewicki; Bez zmiany. Szef sztabu generalnego pułk. Radzin.

Obrazki Petersburskie.

XII.

Ogromne tłumy ludności zebrały się koło cmentarza Smoleńskiego w Petersburgu. Okrzyki niby radości i śmiechu słychać ze wszech stron. Pod płotem wznosi się kurhan niewielki zamiast mogiły. Świeża jest ona jeszcze, do niej to właśnie kieruje się większa część tłumy. Idący na czele mają rydlówki, które wymachują tryumfalnie. W kilkanaście minut robota była dokonana i z dołu wyrzuconą została piękna trumna metalowa o złożonych rączkach i upiękśzeniach. Rzuceno się skwapliwie do trumny i wkrótce zwłoki nienawistnej ofiary były wyrzucone na ziemię, a również i przepyszny, pokryty brylantami obraz, który był w rękach zamęczonego. Był to dar Romanowych i godny ich! Okrzyki: „Na stos go! Na stos!“ Powtarzały się tak często, że zmieniły się w huragan prawdziwy. Żądanie tłumy było momentalnie spełnione i ogromny stos ułożony na wzgórzu już dominował na całą wielką przestrzeń, sycząc groźnie i sarkastycznie zarazem. Motloch zdziczał prawie i pochwytywszy zwłoki na zastrzone kije wrzucono je do płomienia, kłęby dymu unosiły się w powietrzu nad stosem. Widowisko było piekielne, postacie otoczone czerwonym blaskiem i przewracające żelaznymi prętami zwłoki Rasputina, wydawały się istotami nie mającymi nic wspólnego z ludźmi, bo i wyraz ich twarzy był pełen zwierzęcej żądzy i zemsty, a trudność spalania ciała bez stosownego do tego urządzenia, podniecała to uczucie. Widzowi nie przyjmującemu w tym udziale wydawało się to wszystko fantastycznym obrazem kinematograficznym. Tylko na trzeci dzień udało się spalić ciało i ta piekielna orgja zakończyła się rozsianiem popiołu w powietrzu, by śladu nawet nie zostało tego, który przyczynił się do gnębienia tylu niewinnych ofiar caryzmu.

R. A.

KRONIKA.

— **Roraty związkowe.** Zarząd Związku Piekarzy i Cukierników uprzejmie prosi p. p. właścicieli piekarni a zarazem i p. p. członków związku o przybycie w drugą niedzielę adwentu dnia 7-go Grudnia 1919 r. na roraty mające się odbyć w kościele Wszystkich Świętych o godzinie 6 rano.

— **Powszechne wykłady Uniwersytetu w Wilnie.** We wtorek dnia 2 b. m. o godz. 6-ej wiecz. wygłosił D-r Władysław Tatariewicz wykład p. t. „Poszukiwanie szczęścia ze stanowiska psychologii“.

Treść wykładu: Czy ludzie poszukują szczęścia? Czy jest rzeczą skuteczną poszukiwać szczęścia?

— **„Filatelista Polski“.** Miesięcznik poświęcony wiadomościom filatelistycznym Kraków, Bracka, 1, 10. № 2 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Józef Białynia - Chołodecki: Początkowe dzieje poczty w Polsce. Nadruki krakowskie: „Pocztą Polska“ z 6 ilustracjami.

Znaczki pocztowe Królestwa S. H. S. i 2 ilustr. Budujące historie z zakulis fabrykacji znaczków. Nowe znaczki pocztowe z II ilustr. Z pism i książek. Rozmaitości.

— **Teatr na Pohulance.** Dziś „Rzeczywistość“ — Górczyńskiego.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości, iż od dnia 1 i grudnia r. b. obowiązuje następująca taryfa za energię elektryczną z Elektrowni Miejskich.

1. Za światło dla celów prywatnych za 1 kwg. Mk. 6.
2. Za energię mechaniczną dla celów prywatnych Mk. 5.
3. Za energię dla celów oświetleniowych i mechanicznych dla instytucji miejskich, państwowych, wojskowych, dobroczynnych i kulturalnych za 1 kwg. Mk. 4.
4. Kawiarnie, restauracje, kine-teatry, kabarety, kafe-szantany, szkoły tańców oraz wszelkie tego rodzaju zakłady mające charakter przedsiębiorstw dochodowych opłacają za energię dla celów oświetleniowych 9 marek za 1 kwg. i za energię mechaniczną Mk. 7.50.

Wilno, dn. 29 list. 1919 r.

Bańkowski, Prezydent m. Wilna.

ROZPORZĄDZENIE.

15478-258) **Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, dotyczący rekwiizycji mieszkań na potrzeby urzędów i urzędników Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich,**

Na potrzeby urzędów i urzędników Zarządu Ziem Wschodnich mogą być rekwirowane mieszkania na zasadach następujących:

Art. 1. Rekwiizycji podlegają:

- a) mieszkania i domy, których właściciele, lub użytkownicy, są stale nieobecni,
- b) poszczególne pokoje w hotelach oraz mieszkaniach prywatnych, liczących ponad 4 pokoje.

W hotelach mogą być rekwirowane pokoje dla przyjezdnych urzędników każdorazowo na termin nie dłuższy, niż dwutygodniowy, za połowę ceny, określonej przez rząd miejski dla danego hotelu.

W mieszkaniach, zajętych przez osoby pojedyncze, do użytku właściciela mieszkania winny być zostawione dwa pokoje. W mieszkaniach, zajętych przez rodzinę, do użytku właściciela pozostawione być winno tyle pokoi, z wielu osób składa się rodzina. Jeżeli rodzina składa się z trzech, lub więcej dorosłych osób, do wspomnianej ilości pokoi dodaje się jeden do ogólnego użytku rodziny, przy czem jednak ilość pokoi, zajmowana przez pojedynczą rodzinę i niepodlegającą rekwiizycji, nie może przekraczać czterech. Przy obliczeniach powyższych nie są brane w rachubę pokoje, które

służą do wykonania zawodu i nie są przeznaczone na mieszkanie, a także przedpokój, kuchnia, pokój przy kuchni dla służby, oraz pokoje, zamieszkałe przez sublokatorów, nienależących do rodziny.

Art. 2. W razie powrotu nieobecnych właścicieli, lub użytkowników zwraca się część mieszkania stosownie do art. 1.

Art. 3. Zarekwirowane dla urzędników pokoje winny być dostarczone ze światłem, o ile istnieje w mieszkaniu instalacja elektryczna lub gazowa i z umeblowaniem, a mianowicie z łóżkiem i pościelą, szalą, stołem, umywalką, 2-ma krzesłami na osobę oraz z prawem korzystania ze znajdującej się w mieszkaniu wygódki.

Art. 4. Wykazy pomieszczeń, podlegających rekwiizycji w myśl art. 1 niniejszego rozporządzenia, winni dostarczyć właściciele domów i użytkownicy w ciągu dwóch tygodni od chwili ogłoszenia tego rozporządzenia w miastach — naczelnikowi policji, w powiatach — urzędowi powiatowemu.

Art. 5. Za dostarczenie pomieszczenia urzędu, względnie lokatorowie urzędnicy placą podług norm następujących:

- a) w miastach dawniej gubernjalnych w zależności od rejonu, domu i mieszkania od 1 i pół do 3 rubli dziennie za pokój,
- b) w miastach powiatowych i innych miejscowościach od 1 rubla do 2 rubli dziennie za pokój.

Art. 6. Przy korzystaniu z zarekwirowanych mieszkań prywatnych urzędnicy do VII klasy włącznie pojedynczy mają prawo do jednego pokoju, z rodziną do dwóch pokoi.

Urzednicy od VII do III klasy włącznie pojedynczy mają prawo do dwóch pokoi, z rodziną do trzech pokoi.

Art. 7. Przepisy powyższe rozciągają się również na domy mieszkalne, położone po za obrębem miasta.

Art. 8. Wykonanie rekwiizycji pomieszczeń i określenie ceny takowych w myśl art. 5 niniejszego rozporządzenia zleca się w miastach (b. gubernjalnych) naczelnikom policji, w powiatach starostom.

Art. 9. Osoby zainteresowane mają prawo odwołania się w ciągu 7 dni od chwili ogłoszenia postanowienia o rekwiizycji i cenie do komisji mieszkaniowej przy urzędzie okręgowym, w skład której wchodzi urzędnik, wyznaczony przez naczelnika okręgu, jako przewodniczący, przedstawiciel zarządu miejskiego miasta, gdzie się znajduje komisja, i przedstawiciel policji, wydelegowany przez naczelnika policji. Decyzje komisji są ostateczne.

Wniesienie skargi odwoławczej nie powstrzymuje wykonania decyzji odnoszących urzędów o rekwiizycji.

Art. 10. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Wilno, dnia 7 listopada r. 1919.

Komisarz Generalny

w z.

(—) E. Iwaszkiewicz.

ZGUBIONO przepustkę nocną na imię Karola ALEKSY. Łaskawego znalazcę, uprasza się o odniesienie pod adresem przepustki, lub do redakcji „Gł. Litwy“

ZGUBIONO paszport, przepustkę nocną i in. dokumenta na imię Józefa Wasilewskiego. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie do drukarni „Promień“, Zaul. św. Ignacego № 5.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szapelisowej, ul. Dominikańska, 13.

SKŁAD
materiałów piśmiennych
J. LINARTAS
Wilno, ul. Niemiecka, 1